

Wprowadzenie

Każde prawo stanowione ma u swoich podstaw – niezależnie od tego, czy ustawodawcy zdają sobie z powyższego sprawę – określoną koncepcję człowieka i związaną z nią koncepcję wartości. Wieloletnie moje studia nad prawem pracy niejednokrotnie stawiały mnie przed problematycznym pytaniem, o jaką koncepcję człowieka i związanych z tym wartości w polskim prawie pracy chodzi. Biorąc pod uwagę, że w polskim kręgu kulturowym, przynależącym do tradycji zachodnioeuropejskiego świata chrześcijańskiego, nie tylko dotarła, ale przez osobę Jana Pawła II, zwłaszcza mocno rozpowszechniła się społeczna doktryna Kościoła, znajdując zresztą swoje istotne odbicie ideowe w Konstytucji RP – uznałam, że warto byłoby zastanowić się, na ile znajduje ona swój refleks w polskim systemie prawa pracy.

Pytanie to szczególnie mocno zaczęło mnie nurtować już podczas pracy nad monografią *Zatrudnienie niepracownicze*, która, *notabene*, wywołała szereg kontrowersji. Wtedy, będąc podświadomie inspirowana papieskim nauczaniem, próbowałam wskazać, że człowiek osobiście świadczący pracę – jak pisze wybitny francuski uczony Profesor Alain Supiot: niejako wyłącznie swoim ciałem – nie może pozostać poza zatrudnieniem pracowniczym. W konsekwencji starałam się dowieść, że istnieją jedynie dwa reżimy świadczenia pracy ludzkiej: albo ma się do czynienia z zatrudnieniem pracowniczym, albo wykonywaniem usług w ramach działalności gospodarczej. Nie miałam jeszcze wówczas na tyle głębszych przemyśleń, żeby wskazać, że powyższe determinowane jest po prostu przyrodzoną i niezbywalną godnością człowieka.

Mam świadomość, że pisząc poniższą książkę, znów podejmuję się tematu nietypowego. Zdaję sobie sprawę, że niektóre tezy sformułowane w pracy pozostają w opozycji do pewnych poglądów i mogą zostać uznane za kontrowersyjne. Wystarczy choć wspomnieć, że w wielu opracowaniach z zakresu polskiego prawa pracy ciągle pobrzmiewa ujęcie ludzkiej pracy jako „zwykłego” kosztu funkcjonowania danego podmiotu gospodarującego. Nierzadko można spotkać się z takim opisem prawa pracy, gdzie użycie w kontekście prawa pracy pojęcia: rynku pracy czy zasobów ludzkich, nie budzi żadnych złych emocji.

Wyrażam jednak głęboką nadzieję, że rozważania zawarte w książce w jakimkolwiek zakresie przyczynią się do rozwoju dyskusji w dziedzinie aksjologii polskiego prawa pracy. Bez wątpienia przedmiotowa problematyka ciągle pozostawia ogromny obszar niezbadanych zagadnień. W pracy bowiem skupiłam się wyłącznie na wskazaniu czy w zakresie fundamentalnych instytucji polskiego prawa pracy można dostrzec wpływ społecznej myśli Kościoła. Mam świadomość, że należałoby w tę materię wniknąć jeszcze głębiej, sięgając do poszczególnych detalicznych instytucji. Jednakże uznałam, że warto wpierv odpowiedzieć na pytanie czy polskie prawo pracy w swoich podstawowych założeniach – społeczną doktrynę Kościoła w ogóle odzwierciedla? Dopiero później, niejako w konsekwencji uznania potencjalnego przyjęcia przez ustawodawcę podstawowych tez katolickiej nauki społecznej, można poszukiwać odpowiedzi na pytanie, czy na niejako niższych „szczeblach” legislacyjnych rozwiązań z zakresu prawa pracy, wpływ społecznej myśli Kościoła też jest widoczny. Taki tok rozumowania wydawał mi się zasadny z punktu widzenia założenia, że system prawa jest zamknięty i spójny. Ów drugi etap badań uważam jednak za przedmiot godny kolejnej, bardzo obszernej już wówczas, monografii.

Przystępując do pracy nad niniejszą książką, nie zdawałam sobie zupełnie sprawy z faktu, jak wielkim problemem stanie się dla mnie wyrażanie moich myśli. Próba dostrzegania bowiem w prawie pracy wartości człowieka uświadomiła mi, że wpierv w zasadzie powinnam wręcz opanować stosowny w tym zakresie język. Wiele lat dogmatycznych analiz w pewnych pojęciowych schematach, sprawiło, że niejednokrotnie opornie i czasami wręcz z jakimś, niezasadnym przecież, ale jednak mi towarzyszącym, uczuciem nieśmiałości, formułowałam swoje myśli. Tkwiłam w narracji, gdzie praca rzeczywiście stanowiła po prostu towar. Godność, czy nawiązywanie do godności było zaś czymś wręcz wstydlwym, a w zasadzie przyznaniem się do słabości. Dlatego, proszę mojego Czytelnika o wyrozumiałość.

W tym miejscu chciałabym bardzo serdecznie podziękować moim recenzentom: Panu Profesorowi Grzegorzowi Goździewiczowi, Panu Profesorowi Zbigniewowi Góralowi i Panu Profesorowi Michałowi Seweryńskiemu, za czas poświęcony na lekturę mojej książki i cenne uwagi, które Panowie Profesorowie zechcieli mi przekazać. Jednocześnie słowa podziękowania kieruję do Ks. Profesora Tomasza Barankiewicza, który również dokonał recenzji przedmiotowego opracowania, formułując cenne sugestie. Wyrazy podziękowania kieruję również do Pana Profesora Alain Supiot, z którym rozmowy, podczas mojego stypendium w Collège de France w 2014 r. i 2015 r., były dla mnie źródłem wielu inspiracji, przede wszystkim pokazując otchłań problemów z zakresu filozoficznych podwalin prawa pracy.

Książka ta jednak nie powstałaby, gdyby nie naukowy dorobek Pana Profesora Arkadiusza Sobczyka. Naukowe ustalenia Pana Profesora, w zakresie przede wszystkim wskazania na godność osoby pracującej, a także na zakład pracy jako

wspólnoty ludzi opartej na solidarności, były dla mnie punktem wyjścia dla wielu moich kolejnych rozważań.

Bardzo osobiste wyrazy podziękowania kieruję do moich Najbliższych i Przyjaciół. W szczególności dziękuję Mojemu Ojcu, którego życiowa postawa, dokonywane wybory i wyznawane wartości, dopiero po latach pozwalają mi zrozumieć czym jest komfort, jaki zyskuje człowiek wierny prawdzie, za którą czasami musi zapłacić najwyższą cenę.

Mojemu Mistrzowi, śp. Panu Profesorowi Andrzejowi Kijowskiemu, osobiście podziękować już nie mogę, dlatego pracę Jemu właśnie poświęcam. To Pan Profesor Andrzej Kijowski, promotor mojej pracy magisterskiej, a później doktorskiej, zawsze zachęcał mnie do podejmowania tematów trudnych i kontrowersyjnych, widząc w tym jedyną szansę na rozwój nauki.

Poznań, dnia 1 października 2018 r.